

wego ministrowie: dr. Zaleski, dr. Meyer, Georgi oraz minister sprawiedliwości Hochenburger, który tak samo jak zdołał niedawno wyjść cało z zamachu w parlamencie, wyszedł również zwycięsko z ostatniego przesilenia gabinetowego.

najpierw siekierą w głowę, później strzelił z rewolweru. W rewolwerze tkwiło pięć naboju, z czego trzy były wystrzelone.

Charakterystycznym dla sprawy jest, że zwłoki denata znaleziono nakryte kołdrą aż po brodę, ręce zaś wyciągnięte były wzdłuż ciała.

Jedną z nich zamieszkuje para wiecznie pijanych nędzarzy, drugą również jakieś niejasne indywiduum, trzecią wreszcie rodzina Kozowych, wraz ze swym „sublokaterem”.

Policja przypuszcza, że w danym wypadku ma się do czynienia z uplanowaniem morderstwem, dla upozorowania jednak samobójstwa położono obok zwłok wystrzelony rewolwer.



Kłeska Włochów: Włoska służba sanitarna.



Kłeska Włochów: Włoscy kapelani wojskowi na koniach w Trypolisie.

Morderstwo czy samobójstwo?

Z końcem ubiegłego tygodnia zawiadomiono lwowską policję, iż w mieszkaniu szewca Kozowego, przy ul. Skrzyńskiego, znaleziono trupa. Na miejsce udała się komisja, która zastała na sofie zwłoki starszego mężczyzny, obok leżał rewolwer, lufą zwrócony ku ciału.

Przy bliższych oględzinach odkryto na zwłokach ranę postrzałową w dołku podsercowym, ponadto ranę ciętą na czole, sięgającą aż do mózgu, co przemawiałoby za morderstwem. Zbrodniarz ugodził

Domownicy zeznali zgodnie, iż popołudniu opuścili mieszkanie, udając się na cmentarz, jako w przededniu „Zaduszek”; gdy powrócili, zastali już trupa. Wy tłumaczenie to nie przekonało jednak policji, która zarządziła aresztowanie całej rodziny Kozowego, zwłaszcza, iż stwierdzono, że kłócili się często z nieboszczykiem, a nawet w ostatnich czasach mieli go z mieszkania wyrzucić, od dwu bowiem tygodni nadużywał stale alkoholu. Ponadto znany jest Kozowy ze swej popędliwości.

Miejscem wypadku jest ciemny zaułek w głębi podwórza kamiennicy, składający się z trzech nor.

wreszcie po jednym licznie zebrani goście.

Akt wbijania gwoździ poprzedziło piękne przemówienie księdza biskupa Bandurskiego.

Wśród uczestników uroczystości znaleźli się przedstawiciele władz miejskich, kleru, obywatelstwa lwowskiego i świata rękodzielniczego. Jedynymi z pierwszych, którzy wbili gwoździe, byli wiceprezydenci miasta dr. Rutowski i Stahl, b. prezydent Ciuchciński, poseł dr. E. Adam i pani Bohuss Hellerowa.



Poświęcenie sztandaru we Lwowie; Grupa członków Tow. funkcyonaryuszów miejskich zakładów elektrycznych we Lwowie.

Poświęcenie sztandaru we Lwowie.

Niedawno powołane do życia we Lwowie „Towarzystwo wzajemnej pomocy funkcyonaryuszów miejskich zakładów elektrycznych”, obchodziło w dniu 29 z. m. piękną uroczystość poświęcenia własnego sztandaru. Po nabożeństwie odprawionem w kościele OO. Dominikanów przez księdza biskupa Bandurskiego, nastąpił wobec licznie zgromadzonych uczestników uroczysty akt poświęcenia i wbijania gwoździ do nowego sztandaru. Pierwsze trzy gwoździe wbili ks. biskup Bandurski, następne dwa prezydent miasta p. Neumann,